

Małgorzata Peroń

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

LITERACKIE KREACJE TATR I PODHAŁA W WYBRANYCH POWIEŚCIACH KRYMINALNYCH

Literacka tradycja

W 1957 roku Julian Krzyżanowski w książce *Folklor Podhala w literaturze* pisał:

Gdyby zapytać, jakie strony Polski w obrębie ostatnich lat stu wiązały się szczególnie trwale z literaturą, odpowiedź brzmiałaby niewątpliwie: Tatry i Podhale. Na dowód dość byłoby wymienić dziesiątek nazwisk tego rzędu, co Asnyk, Witkiewicz, Sienkiewicz, Kasprówic, Tetmajer, Żeromski, Orkan, Sieroszewski, Miciński, wskazujących, że jak w czasach Słowackiego krainą najchętniej nawiedzaną przez muzę romantyczną były „Ukrainy błękitne pola”, tak w sto lat później zainteresowania literackie skupiły się wokół Podhala¹.

Tatry i Podhale jako temat literacki obecne są w literaturze polskiej już w staropolszczyźnie. Obszerne badania dotyczące tego motywu przeprowadził Jacek Kolbuszewski – autor wielu publikacji i antologii związanych z tematyką tatrzańską: *Tatry. Literacka tradycja motywu gór* (1995), *Tatry i górale w literaturze polskiej. Antologia* (1992), *Tatry w literaturze polskiej. Część I (1805-1888). Część II (1889-1939)* (1982). Do grona badaczy tego motywu należy dodać jeszcze wiele nazwisk, na przykład: Stanisława Dobrzyckiego (*Tatry i górale w literaturze naszej*, 1926), Jana Gwalberta Pawlikowskiego (*Z dziejów poezji tatrzańskiej*, 1934), Jacka Woźniakowskiego i Michała Jagiełły (*Tatry w poezji i sztuce polskiej*, 1975), Stanisława Piotrowskiego (*Skalne Podhale w literaturze i kulturze polskiej*, 1970), Włodzimierza Wnuka (*Ku Tatrom*, 1970; *Na góralską nutę* 1975; *Obrazki zakopiańskie*, 1985)².

Należy zauważyć, że publikacje te dotyczyły w większości twórczości poetyckiej i artystycznej. Studia dotyczące prozy znajdowały się nieco na marginesie rozważań o folklorze, góralszczyźnie, stylu narodowym itp. Wiele opracowań dotyczy na przykład listów, pamiętników, wspomnień mieszkańców gór i turystów (zwłaszcza okresu

¹ J. Krzyżanowski, *Folklor Podhala w literaturze*, „Literatura Ludowa” 1957, nr 1, s. 5.

² Obszerna bibliografia dotycząca Tatr i Podhala w literaturze znajduje się w książce: *Tatry i górale w literaturze polskiej. Antologia*, oprac. J. Kolbuszewski, Wrocław 1992, s. LXXI-LXXV.

Młodej Polski i dwudziestolecia). Wśród zróżnicowanych tekstów naukowych znajdują się prace na temat tak zwanych „spisków” poszukiwaczy skarbów, w których po raz pierwszy góry jawią się jako miejsce niebezpieczne, poszukiwacze skarbów narażeni są na napaści zbójników³. Ciekawy jest fakt, że pierwsza odnotowana w dokumentach tatrzańskich zmarła na terenie gór osoba, to ofiara nie śmiertelnego wypadku, ale bójki pomiędzy poszukiwaczami ukrytych bogactw⁴. Jest to najstarszy odnotowany wypadek w Tatrach (ok. połowy XVII w.), przekazy podają nawet nazwisko poszukiwacza skarbów: to bielański sędzia Adam Kaltstein⁵.

Należy dodać, że literacka wartość „spisków” polegała na tym, że ich autorzy umieli zindywidualizować w opisie cechy górskiego krajobrazu, wykazując się przy tym zmysłem obserwacji. „Spiski” miały przecież za zadanie doprowadzić do skarbu. W literaturze polskiej po raz pierwszy opis wysokogórskiego krajobrazu został wyposażony w znamiona indywidualności i konkretności⁶.

Kształtujący się w poezji polskiej od czasów sprzed powstania listopadowego zachwyty nad tatrzańską przyrodą i potęgą gór jest obecny aż do czasów najnowszych. Ze względu jednak na uwarunkowania historyczne w literaturze współczesnej Tatry nie są naznaczone symboliką patriotyczną, jak miało to miejsce w epoce romantyzmu. Niemniej wyznaczona przez Seweryna Goszczyńskiego poetyka ukazywania potęgi natury jest kontynuowana. Remigiusz Mróz, autor kryminalnej „trylogii tatrzańskiej” (wyd. 2015-2016), poprzedza swój najnowszy tom z 2016 roku pt. *Trawers* mottem z wiersza *Mnich* Seweryna Goszczyńskiego, nazywanego przez Tadeusza Piniego „poetyckim Kolumbem” tatrzańskiej okolicy. Goszczyński to autor nieukończonej powieści *Kościelisko*, której tylko część pt. *Sobótka* ukazała się drukiem w 1834, oraz słynnego *Dziennika podróży do Tatrów*, wydane w całości w 1853 roku⁷. Mróz, cytując wersy z *Mnicha* Goszczyńskiego, tym samym czyni tradycję romantyzmu istotnym punktem odniesienia dla wykreowanej przez siebie literackiej wizji Tatr.

Tatry w powieści kryminalnej

Tatry i Podhale jako miejsce śmierci – przypadkowej, jak i poniesionej z rąk zabójcy, pojawiają się w literaturze każdego czasu. Kronikarsko wzmiankowane w literaturze

³ Zob. Z. Piasecki, *Byli chłopcy, byli... Zbójnictwo karpackie – prawda historyczna, folklor i literatura polska*, Kraków 1973; J. Kolbuszewski, *Skarby króla Gregoriusa. O poszukiwaczach skarbów w XVII i XVIII wieku*, Katowice 1972.

⁴ R. Nowak, *Mrtwym na pamiatku, živym prevýstrahu. Martwym na pamiatkę, živym ku přezstrodze*, „Tatry” 2016, nr 56, s. 52.

⁵ *Ibidem*, Legendy o skarbach ukrytych w jaskiniach Tatr i ich poszukiwaczach stały się inspiracją dla Michała Bałuckiego, który w noweli *Tragedia grecka w góralskiej chacie* ukazał kainową zbrodnię popełnioną przez jednego z dwóch braci dążącego do zdobycia zbójckiego skarbu.

⁶ Zob. J. Kolbuszewski, *Tatry. Literacka tradycja gór*, Kraków 1995, s. 22.

⁷ *Ibidem*, s. 27.

staropolskiej są napaści zbójników i wypadki w kopalniach⁸. Już w II połowie XIX wieku pojawiają się powieści, w których kryminalna akcja rozgrywa się na tle górskiego pejzażu (np. w latach 1867-1868 ukazuje się powieść Władysława Sabowskiego *Samobójca. Powieść karpacka*). Góry są miejscem zarówno zbrodni, jak i wielkich namiętności⁹. Ta specyficzna mieszanka miłości i śmierci znajduje najbardziej ciekawe realizacje w powieściach dwudziestolecia międzywojennego. Powstają wówczas książki, w których śmierć w górach związana jest ze zbrodnią i namiętnością. W 1924 roku Stanisław Piasecki pisze sensacyjno-kryminalną powieść *W potrzasku*, która ukazuje Zakopane i Podhale z perspektywy przyjeźdnego dziennikarza. Cztery lata później ukazuje się zbiór nowel Rafała Malczewskiego *Narkotyk gór*, w których skrajne ludzkie emocje i tajemnicza, groźna aura Tatr rodzą zbrodnię. Malczewski pokazuje, że góry nie tylko inspirują do szlachetnych i pięknych odruchów, ale także budzą instynkt zabijania. Z opowieści rozgrywających się w Zakopanem i na tatrzańskich szlakach wyłania się obraz demonicznej osobowości gór, które poprzez swe „bezsenne trwanie” sprawiają, że człowiek zdolny jest do zła. Cechę tę przejmują także natura, stając się zdolną do zbrodni. W noweli *Sumienie gór* za śmierć młodego chłopaka odpowiedzialne są góry: „to sprawka tych granitowych ścierw” – powiada opiekun schroniska¹⁰.

W powieści polskiej II połowy XX wieku Tatry jako miejsce zbrodni występują w książkach Janusza Osęki *Śmierć w Żlebie Kirkora* (1973, seria *Ewa wzywa 07*), Janusza Płońskiego i Macieja Rybińskiego *Góralskie tango* (1978), Zygmunta Zeydlera-Zborowskiego *Zbrodnia na Cyrhli Toporowej* (1970). Dwie ostatnie powieści – bardzo tendencyjne, wykorzystują motyw Tatr i Podhala w niewielkim stopniu, góry są zaledwie wzmiankowane. *Góralskie tango* opisuje morderstwo dokonane podczas wyścigów samochodowych na trasie Zakopane – Kościelisko. Nikłe wskazówki mówią o tym, że miejsce fabuły to Zakopane, wiążą się z opisem tras wyścigowych, które obfitują w ostre zakręty i prowadzą przez świerkowe lasy. Jedyne bliskie topograficznie ukształtowanie terenu (choć całkowicie niezgodne z realiami) znajduje się w opisie zjazdu w dół popsutego wozu, który sam naturalnie stoczył się do najbliższego miasta. Na potrzeby fabuły (motyw przewodni – wyścig samochodowy) oddano jedynie warunki drogowe (wieczne mgły utrudniające widoczność, ostre zakręty, tworzące niebezpieczną trasę), a nie specyfikę górskiego pejzażu. *Zbrodnia na Cyrhli Toporowej* osadzona jest

⁸ *Ibidem*, s. 30-35.

⁹ W 1905 r. ukazała się powieść *Sezonowa miłość* Gabrieli Zapolskiej, w której opisana została historia romansu wypoczywającej w Zakopanem mężatki do aktora. Jednym z epizodów powieści jest morderstwo dokonane w wyniku miłosnej zazdrości. W 1898 r. Mieczysław Gwalbert Pawlikowski pisze szkic powieściowy *Baczmaha*, który zapoczątkował serię „zakopiańskich romansów literackich”. Zakopane stało się w końcu XIX w. miejscem spotkań elit intelektualnych i biznesowych wszystkich zaborów. Wiązały się z tym liczne skandale obyczajowe i matrymonialne rozgrywające się w cieniu górskiego krajobrazu.

¹⁰ R. Malczewski, *Narkotyk gór. Nowele tatrzańskie*, Warszawa 2000, s. 62.

w realiach PRL-owskich wyjazdów do Zakopanego. Fabuła rozgrywa się zimową porą, ale same opisy Tatr nie wykraczają poza schematyczność i konwencjonalność opisu: „Pogoda była rzeczywiście wspaniała. Niebo bez jednej chmurki. Świeży śnieg błyszczał w słońcu milionami złotych iskier. Wiatr ucichł zupełnie i drzewa stały nieruchomo. Gałęzie uginały się pod grubą warstwą chłodnej bieli”¹¹.

Barwnie opisane zostały natomiast zabawy w pensjonatach i hotelach, wyjścia do zakopiańskich knajp i restauracji. Bardzo szkicowo, chociaż z zachowaniem realiów, ukazano topografię miasta. Pojawiła się nazwa pensjonatu „Halama” będącego miejscem spotkania najsłynniejszych polskich aktorów, literatów, muzyków i publicystów (bohater to literat), oraz Krupówki i Antałówka. Bohaterami są przyjezdni – z Warszawy, Krakowa, dla których Zakopane to atrakcja turystyczna, dająca okazję do zawarcia nowych znajomości. Przypadkowość spotkań prowadzi do wplątania głównego bohatera w sam środek zbrodni. Bohaterowie jednak nie wychodzą powyżej Toporowej Cyrhli (dom na uboczu jest miejscem zbrodni). Ucieczka z miejsca zdarzenia – w dół, drogą do Zakopanego oddaje w przybliżeniu wygląd miejsca: „Wreszcie wpadł na szosę i począł biec w dół, ślizgając się i przewracając. Zwolnił, bo nie miał już sił. [...] Zatrzymał się przy starej witkiewiczowskiej kapliczce. Podniósł głowę i popatrzył na drewnianego świątka. Potem zrobił kilka głębokich wdechów i ruszył dalej równym krokiem”¹².

Poruszanie się po mieście pozbawione jest plastycznych opisów, pojawiają się nazwy kilku restauracji, dwukrotne zaś wyprawy na narty na Kasprowy Wierch zamknięte zostały w jednozdaniowych informacjach. Ostatecznie zatem Podhale nie ukazało się w pełni oczom czytelnika. Wydobywa je jedynie nominalne przywołanie kilku nazw ulic, hoteli i restauracji. Obie powieści są jednak interesującym przykładem literatury tendencyjnej oraz ciekawym świadectwem czasu, w którym Zakopane było najchętniej odwiedzanym miejscem wypoczynku.

Nieco szerzej góry zostały ukazane w krótkim opowiadaniu *Śmierć w Żlebie Kirkora* Janusza Osęki. Akcja związana jest z zabójstwem młodej turystki, dokonany na Giewoncie. Można powiedzieć, że pisarz pozwolił swoim bohaterom wreszcie opuścić miasto i wspinać się prawie na 2000 metrów. Ekipa miejscowej milicji przeprowadza na szczycie wizję lokalną. Autor wykazuje się znajomością wysokich partii gór, wykorzystuje ich wygląd (załomy, skalne półki), by pokazać, że mamy do czynienia z miejscem zbrodni, a nie jak początkowo się wydaje, samobójstwa. Narracja jest prowadzona przez ratownika górskiego, co umożliwi czytelnikowi zaznajomienie się z nazwami formacji skalnych, słownictwem typowym dla goprowców oraz usprawiedliwia niemal matematyczne podawanie odległości i kierunków:

¹¹ Z. Zeydler-Zborowski, *Zbrodnia na Cyrhli Toporowej*, Warszawa 1970, s. 31.

¹² *Ibidem*, s. 57.

Można było zatem przypuszczać, że nastąpił po prostu jeszcze jeden tragiczny epilog nieprzemyślanej, samotnej wyprawy górskiej, gdyby nie fakt, że zwłoki znaleziono około pięćdziesięciu metrów od zagłębienia Żlebu, na linii w ogóle niemożliwej do pieszego sforsowania bez odpowiednich umiejętności i wyposażenia. Mierząc w górę od punktu znalezienia zwłok, najbliższym miejscem dostępnym dla nietaternika był występ skalny odchodzący od ścieżki, wiodącej ze szczytu. Pod występem, mniej więcej w odległości piętnastu metrów, umiejscowiona była kamienna półka, zaś pod nią stroma przepaść, głęboka na dziesiątki metrów.

Zwłoki znaleziono w przepaści. Dziewczyna mogłaby, wskutek nieostrożnego stąpienia, spaść tutaj z owej kamiennej półki, wykluczone było jednak, aby się na tę półkę dostała, spadając natomiast z wyżej położonego występu skalnego, upaść powinna na półkę, nie do przepaści¹³.

Miejsce kolejnej zbrodni to dom przy ulicy Kasprusie. Plan miasta został oddany z podobną dokładnością, jaka charakteryzowała opis miejsca zbrodni. Bohaterami są turyści: mieszkańcy domu wypoczynkowego „Krokus”. Wybór turysty na bohatera jest jednym z najczęstszych zabiegów w kryminale rozgrywającym się na tle Tatr. Umożliwia to autorowi komplikowanie zagadki i stawianie wielu możliwych dróg rozwiązania. Jednocześnie książka jest interesująca dla czytelnika turysty. Dlatego też najczęściej pojawiają się tak zwane wizytówki Tatr, znajome wielu czytelnikom: Krupówki, Giewont (to najczęściej ukazywana w hotelowych oknach góra!), Kasprowy Wierch, rzadziej Gubałówka. Pisarz zwolniony jest także z konieczności odtworzenia gwary góralskiej. Takiego niezbyt udanego zabiegu podjęli się jednak Michał i Małgorzata Kuźmińscy, którzy w książce *Śleboda* (jak piszą na swojej stronie internetowej, jest to „góralski kryminał z niechlubną historią w tle”) dołączyli przypisy i słownik gwary góralskiej.

W opowiadaniu Janusza Osęki wybór Giewontu jako miejsca zbrodni wiąże się nie tylko z tym, że jest to jedna z najbardziej znanych gór (zdanie rozpoczynające brzmi: „Garbata linia Giewontu rysowała się wyraźnie na bezchmurnym niebie”, s. 5), ale ma swoje ciekawe rozwiązanie w scenie ujawnienia mordercy. Okazuje się bowiem, że nawet będąc na wierzchołku tej góry, można zostać dostrzeżonym z serca Zakopanego – Krupówek. Potrzebny jest do tego niezwykle zbieg okoliczności: w chwili popełnienia przestępstwa jeden z turystów – mimowolny świadek, spoglądał przez lunetę ustawioną na Krupówkach właśnie w kierunku szczytu.

W opowiadaniu nie zabrakło obserwacji Zakopanego jako miasta szybko rozwijającej się turystyki. Opis zatłoczonych Krupówek podobny jest do opisu autorstwa Osęki i będzie pojawiał się w większości książek sensacyjnych, w których akcja rozwija się w Zakopanem:

¹³ J. Osęka, *Śmierć w Żlebie Kirkora*, Warszawa 1973, s. 5-6.

Ruszyli Krupówkami w górę. Ruch o tej porze był na ulicy kolosalny. Całe koro-
wody wycieczkowiczów, wczasowiczów, tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi. Przewa-
żała młodzież, niestety w większości z tranzystorami. Wokół lunety pod stacją
benzynową zgromadziła się grupa kilkudziesięcioosobowa. Właściciel za spoj-
rzenie na Giewont zgarniał po złotówce.

– Niech szybciej budują to drugie Zakopane, bo jedno rozdepczą nam turyści
w ciągu kilku lat – użalał się sierżant¹⁴.

Opisy miasta i otaczających je gór, prowadzone z perspektywy obiektywnego obserwa-
tora, pozbawione są emocjonalizmów, rozbudowanych metafor i porównań. Patrzący
na góry operuje słownikiem pojęć właściwym dla taterników, określa odległości i kie-
runki, czasy przejść. Jego postawa wobec gór jest zobiektywizowana, miejscami przy-
pomina wypisy z kroniki wypadków tatrzańskich. Narracja jest zracjonalizowana, da-
leka od młodopolskiego spojrzenia na Tatry, mające rys nieprzewidywalnej i groźnej
potęgi, a ich siła była odzwierciedleniem stanu ducha górskiego wędrowca. W przy-
wołanej prozie lat 70. potęga Tatr nie transponuje wnętrza człowieka. Bezstronność
obserwacji górskiego pejzażu, skupienie się na topografii i realizmie ujęcia specyfiki
górskiego miejsca są kontynuowane w większości powieści kryminalnych powstałych
ponad pięćdziesiąt lat później.

Po roku 2000 ukazało się kilka ciekawych powieści kryminalnych, których akcja
toczy się w Tatrach i na Podhalu. Trudno ocenić, czy tym samym zapoczątkowany lub
odświeżony został nowy rodzaj kryminału, faktem jest jednak, że góry stały się wreszcie
najważniejszym miejscem zawiązania intrygi i jej rozstrzygnięcia. Wysokogórski krajo-
braz nie jest już tłem wydarzeń, ale ich najważniejszym współtwórcą. Tatry i Zakopane
zostają różnorako przetransponowane do literackiego świata.

W 2015 roku ukazała się debiutancka powieść Mariusza Koperskiego: *Śmierć samo-
bójcy. Zakopiańska powieść kryminalna*. Autor – były wiceburmistrz Zakopanego, stwo-
rzył opowieść sensacyjno-kryminalną, której bohaterami są w większości mieszkańcy
stolicy Tatr. Krytycy (i mieszkańcy Zakopanego) czytają tę książkę jako opowieść z klu-
czem, w której można odnaleźć pierwowzory bohaterów i wydarzeń w rzeczywistości.
Obrazy Tatr pojawiają się jednak bardzo rzadko, bohaterowie to mieszkańcy miasta,
a nie gór. Przestrzeń przemierzana jest od stolicy Tatr do Kościeliska i z powrotem.
Czyni to książkę *Śmierć samobójcy* powieścią o mieście. Jest ono odwzorowane z za-
chowaniem dokładności topograficznej. Najczęściej bohaterowie patrzą na miasto jako
na turystyczną atrakcję, ich oceny często przeradzają się w odautorskie komentarze:
„[...] szybko jednak zrozumiał, że Zakopane, mimo całego blichtru »zimowej stolicy
Polski« to wciąż duża wieś i prowincja. Latem i zimą. Dniem i nocą”¹⁵.

¹⁴ *Ibidem*, s. 14.

¹⁵ M. Koperski, *Śmierć samobójcy. Zakopiańska powieść kryminalna*, Zakopane 2015, s. 16.

W powieści znalazło się wiele tego typu komentarzy, nadających książce publicystyczny charakter. Specyfika miejsca (tłum anonimowych ludzi oraz ogromne pieniądze, związane ze sprzedażą działek budowlanych) została wykorzystana do zbudowania fabuły kryminalnej.

Ciekawym zabiegiem jest naznaczenie miejsc zbrodni rekwizytami typowymi dla Podhala, co sprawia, że zbrodnie te nie mogły być popełnione nigdzie indziej. Pierwszą z ofiar – redaktora „Przeglądu Tatrzańskiego”, powieszono w jego domu na sosrębie. Kolejny dziennikarz zostaje zabity co prawda w swoim mieszkaniu, ale narzędziem zbrodni są raki, pomagające poruszać się w zimowych warunkach.

Góry ukrywają się przed wzrokiem bohaterów, najczęściej z powodu deszczowej pogody. W ich opisach wkradają się nieścisłości (zresztą są one obecne w całej książce, pojawiają się także błędy redakcyjno-edytorskie), na przykład w pochmurne, deszczowe popołudnie widoczny jest krzyż na Giewoncie. Należy jednak przyznać, że warunki pogodowe mają za zadanie przywołać niebezpieczeństwo, które grozi mieszkańcom. W noc upozorowanego samobójstwa wieje halny, który w wiedzy powszechnej odpowiada za złe samopoczucie i skłania do odebrania sobie życia.

Zagadki morderstw usiłują rozwiązać w powieści dwaj policjanci: miejscowy oraz przysłany z Warszawy. Taka koncepcja bohaterów umożliwiła obsadzenie ich w roli przewodnika i ucznia. Miejscowy, niższy rangą Tomasz Karpiel niemal natrętnie wyjaśnia koledze z Warszawy znaczenie poszczególnych nazw i funkcje przedmiotów: „To sosręb. Tak nazywa się zdobiona belka pod sufitem w góralskich domach” (s. 30), „To fragment modlitwy” (s. 30), „Kwaśnica. To tutejszy specjał” (s. 36). Prowadzi to do powstania nieco irytującej i prostej wyliczanki, ale daje możliwość zaznajomienia czytelnika z nazwami i zjawiskami typowymi dla tego regionu.

Podhale w powieści Koperskiego to Zakopane i Kościelisko, szlaki to zatłoczone, gwarne ulice, hotele i kawiarnie i domy. Opis widoku gór pojawia się tylko raz, to Giewont widziany (oczywiście wyobraźni chyba!) w deszczu. Literacka kreacja Tatr realizuje się w publicystycznych komentarzach, dotyczących życia miasta: turystów i jego mieszkańców.

W niemal identycznej przestrzeni zatłoczonego kurortu poruszają się bohaterowie wielotomowej serii „Zakopane” autorstwa Jacka Rębacza. W 2006 roku ukazała się książka *Zakopane: sezon na samobójców*, w 2008 *Zakopane: pokój z widokiem na cmentarz*, w 2009 *Zakopane: Luftkurort 1940*. Akcja ostatniej książki rozgrywa się w czasie II wojny światowej. Nawiązanie do wojennej przeszłości Podhala (Goralenvolk) ma miejsce także w *Ślebodzie* Michała i Małgorzaty Kuźmińskich. Wydarzenia fabularne rozgrywają się w czasach współczesnych, ale zagadka morderstwa starego górala nie jest możliwa do wyjaśnienia bez odwołań do mrocznej przeszłości. *Luftkurort 1940* i *Śleboda* to dwie powieści, których narracja zanurzona jest w niechlubnej historii

części mieszkańców Zakopanego i Podhala. Do wojennej przeszłości Tatr nawiązał także Zygmunt Miłoszewski w powieści *Bezcenny* (2013), w której wydarzenia z przeszłości zapoczątkowane są w schronisku na Kalatówkach i także tam rozegrana zostaje finałowa scena kryminalnej intrygi.

Pozostałe książki Jacka Rębacza, oceniane nieprzychylnie przez krytykę ze względu na niską wartość literacką, ukazują Zakopane nie tylko jako turystyczny raj i małoszmanię pod Krokwią. To miasto mafijnych układów i szemranych interesów. „Tu nawet niedźwiedź, z którym chcesz sobie zrobić fotkę, może rozszarpać ci gardło” – pisze autor na swojej stronie internetowej. W wielu miejscach pojawiają się opisy zatłoczonych ulic, Krupówek, okolic dworca PKS, zajętych parkingów, kramów pod skocznia. Podobnie jak w powieści Koperskiego tak i tutaj wysokie Tatry ukazane są schematycznie. Co prawda bohaterowie Rębacza wychodzą na Świnicę, są w Dolinie Pięciu Stawów i nad Morskim Okiem, ale opisy dolin i szczytów tatrzańskich są skromne, pozbawione mocy wyobraźni: „Siedzieli na kamieniach, odpoczywali, cieszyli się widokami na kolorowe doliny i spiczaste wierchy Tatr”¹⁶.

Specyfika miejsca dla skomplikowania fabuły została tak naprawdę w pełni wykorzystana tylko raz. Piotr Klucha – detektyw prowadzący śledztwo, by uciec przed tropiącym go przeciwnikiem, skacze ze szczytu Nosala na motolotni. Niestety okazja, by ukazać w tym miejscu panoramę gór, została niewykorzystana. Choć bohater szybuje nad Tatrami, to czytelnik musi wyobrazić sobie wygląd okolicy tylko na podstawie mało obrazowego stwierdzenia: „[motolotnia – M.P.] unosiła ich wysoko nad zabudowaniami Bystrego” (s. 114).

Powieści Mariusza Koperskiego i Jacka Rębacza ukazują przede wszystkim Zakopane jako miasto, w którym rodzi się zbrodnia. Stoją za nią ogromne pieniądze i mafijne układy w urzędzie miasta i niejasne powiązania lokalnych potentatów. Miasto jako stolica odpoczynku i zabawy zostaje odczarowane.

O wiele ciekawszy sposób przedstawienia Tatr zastosował Marcin Ciszewski w powieści *Wiatr*, wydanej w 2014 roku. Akcja rozgrywa się w sylwestrową noc na Kasprowym Wierchu (początkowo na stacji kolejki, następnie śledzimy morderczy zjazd na nartach do Kuźnic). Co ciekawe, całość wydarzeń rozgrywa się po zmroku, mimo to autor nie pozwala nam poruszać się w ciemności. Plastyczność i barwność opisów śnieżnej wichury pozwalają dostrzec kolejne szczyty i załomy. Wszystko to za sprawą bohaterów – grupy przyjaciół, miłośników Tatr, narciarzy, którzy wielokrotnie odwiedzali to miejsce. W wielu miejscach zatem możliwe są porównania okolicy w różnych warunkach pogodowych i przy różnych porach roku. Umożliwia to zobaczenie tego, co niewidoczne w czasie rozgrywających się wydarzeń.

¹⁶ J. Rębacz, *Zakopane: sezon na samobójców*, Warszawa 2006, s. 6.

Dodatkowo w książce pojawia się wiele specjalistycznych określeń, przede wszystkim niezwykle wiernie odtworzona jest topografia miejsca; ma to swoje uzasadnienie w konstrukcji bohaterów (to narciarze, jeden z nich jest górale). Jest to niezbędne dla przeprowadzenia sensacyjnej, dynamicznej fabuły. Ucieczka poszukiwanego, tropionego przez morderców, naszpikowana jest gwałtownymi zwrotami akcji. Wiele powziętych planów zostaje przerwanych, ponieważ jednym z najważniejszych rozgrywających jest natura. Po raz pierwszy walory miejsca: trudności szlaku i żywioł nieprzewidywalnej pogody nie są jedynie tłem wydarzeń, ale stoją w ich centrum. Kasprowy, jak mówi jeden z bohaterów, staje się Czarcią Górą. Zarówno uciekający, jak i mordercy muszą stanąć do walki z jeszcze jednym, równie groźnym przeciwnikiem, walcząc nie tylko ze słabościami i czasem, ale także z nieprzewidywalną naturą gór:

Pogoda i ograniczona orientacja w terenie powodowały, że jego ucieczka w znacznie większym stopniu niż zazwyczaj, zależna była po prostu od szczęścia. Przy obecnej widoczności i warunkach rozchodzenia się dźwięku, mógł przemknąć dosłownie w odległości kilku metrów od czekającego nań zabójcy, nie zwracając na siebie uwagi. I odwrotnie: w każdej chwili z ciemności mogła wynurzyć się po prostu ciemna sylwetka podnoszącego broń człowieka¹⁷.

Żywioł ukazany jest w całej swojej potędze, to natura dyktuje warunki przetrwania. Wartka akcja, której rozstrzygnięcie do końca trzyma w napięciu, przeplatana jest plastycznymi opisami tatrzańskiej przyrody, przede wszystkim rozbudowane zostały opisy ekstremalnie trudnych warunków: zdradliwej dla narciarzy pokrywy śnieżnej, trudności czekających ich na nartostradzie, niskich temperatur, nachylenia zbocza. Obszerne są fragmenty dotyczące upadków na nartach i zjazdów po oblodzonej trasie. Ważnym elementem w planie fabularnym jest komplikowanie wątków poprzez nagłe i nieprzewidywalne wydarzenia, spowodowane przez siły żywiołu: potknięcia i wywrócenia podczas zjeżdżania, zapadające ciemności skutkujące gubieniem właściwej drogi, odcięcie ucieczki przez zejście lawiny. W książce nie zabrakło także opisów jazdy kolejką, a nawet skoków z niej w trakcie jazdy. Wierność realiom podkreśla Ciszewski w posłowniu swojej powieści, w którym dziękuje ratownikowi TOPR za udzielenie konsultacji dotyczących sprzętu wysokogórskiego, technik wspinaczkowych i ratowniczych (s. 395). Wszystko to składa się na ciekawą opowieść nie tylko o intrydze kryminalnej, ale także o walce człowieka z żywiołem. Góry w powieści Ciszewskiego odsłaniają groźne oblicze, które tak fascynowało romantyków.

W latach 2015 i 2016 ukazała się „tatrzańska trylogia” Remigiusza Mroza, na którą złożyły się następujące tytuły: *Ekspozycja* (2015), *Przewieszenie* (2016) oraz *Trawers* (2016). *Ekspozycję* rozpoczyna scena okrutnego morderstwa na Giewoncie – ciało

¹⁷ M. Ciszewski, *Wiatr*, Kraków 2014, s. 192.

mężczyzny zostaje powieszona na krzyżu. Także kolejne morderstwa są dokonywane na górskich szczytach. Remigiusz Mróz uczynił z przestrzeni gór doskonałe miejsce do dokonania zbrodni. Niejako wizytówką „Bestii z Giewontu” jest popełnianie przestępstw w najwyższych partiach gór: ofiary umierają w przepaściach Kozięgo Wierchu, Zawratu, Rysów, Kościelca, Szatana. Poza plastycznymi opisami szlaków, wędrówki, wyszukiwania ofiar w schroniskach, pozorowania wypadków, pościgów na górskich szlakach udało się Mrozowi stworzyć niejako „filozofię górskiego mordercy”. Narracja ujawnia jego przemyślenia: góry wyrażają potęgę i jednocześnie odzwierciedlają stan ducha. Dla mordercy góry są tak samo nieobliczalne jak on, pochłonęły już bowiem wiele istnień. Podobnie jak w powieści Ciszewskiego *Wiatr*, tak i u Mroza natura jest jeszcze jednym przeciwnikiem, z którym przychodzi się zmierzyć Wiktorowi Forstowi, policjantowi tropiącemu sprawcę zbrodni. Po pierwsze, większość zbrodni wygląda jak nieszczęśliwy wypadek – samotni turyści spychani są w niebezpiecznym miejscu do urwiska. Przestępca zna doskonale okolice, planuje najdogodniejsze miejsce zbrodni, często potem sam zachowuje się jak świadek wypadku, wzywa pomocy. Po drugie, góry jako miejsce spotkania wielu osób komplikują odkrycie powiązań pomiędzy ofiarami, które wydają się przypadkowe. Po trzecie, żywioł natury nie sprzyja zbieraniu śladów zbrodni, wiatr i śnieg zacierają odciski, tłumnie odwiedzane schroniska zapewniają anonimowość, wielość szlaków umożliwia łatwą ucieczkę i daje schronienie.

W budowaniu kryminalnej fabuły Remigiusz Mróz wprowadził zasadę gry, którą prowadzi z Wiktozem Forstem zabójca. Planszą są tatrzańskie szlaki, na których nie tylko czai się śmierć, ale także pozostawiane są wskazówki dla tropiącego. Rozszyfrowanie wiadomości i przejście tym samym do następnego etapu jest możliwe dzięki rozległej wiedzy z topografii gór, na przykład błędnie podana wysokość Morskiego Oka wskazuje na miejsce ukrycia zakładniczki w słowackich Tatrach. Takich zagadek jest kilka.

Mróz wykorzystał także sprzęty wspinaczkowe, na przykład czekan, i uczynił je narzędziami zbrodni. Co ciekawe, obaj główni przeciwnicy to przyjezdni, obaj z Warszawy. W swojej znajomości gór (polskich i słowackich) wykazują się jednak ogromną wiedzą (nazwy szczytów, wysokości, oznaczenia szlaków i czasy przejść). Umożliwia ona rozegranie całej akcji w przestrzeni wysokogórskiej oraz jej atrakcyjne zróżnicowanie i utrzymanie czytelnika w napięciu.

Trylogia Remigiusza Mroza w najbardziej interesujący sposób wykorzystuje motywy górskie do stworzenia kryminalnej fabuły. Tatry są nie tylko miejscem zbrodni, ale także specyficznym lustrem, które odbija osobowość mordercy. Wyglądy grani, skał i zmiennych warunków pogody przechodzą także do warstwy języka metaforycznego, oddają zawiłość i niejasność sprawy (np. halny zapowiada kłopoty w śledztwie), przede wszystkim współtworzą nowe myślenie o górach jako miejscu skażonym śmiercią.

W omawianych powieściach kreacje literackie Tatr i Podhala pokazują różny stopień konkretyzacji i zindywidualizowanego opisu. Lata 70. i 80. charakteryzuje skupienie się na mieście: Zakopane to kurort, góry ukazane są jako tło wydarzeń. Wyjątkiem jest opowiadanie Janusza Osęki *Śmierć w Żlebie Kirkora*, w którym kronikarska precyzja rysuje przed oczami czytelnika surowe i groźne granie. Powieści z pierwszego piętnastolecia XXI wieku podzielić należy na dwie grupy. Pierwsza kontynuuje „góralską opowieść z dreszczykiem” z lat 70.: bohaterowie przemierzają miasto, a nie szlaki. Druga grupa to powieści, gdzie zasadnicza akcja rozgrywa się wysoko w górach, które są, jak stwierdza bohater powieści Mroza, „idealnym miejscem na żerowisko dla zabójcy”¹⁸. Zabieg ten stwarza możliwość organizacji akcji, podporządkowanej żywiołowi natury. Dodatkowo świat dzikiej i niebezpiecznej natury wpływa na przebieg zdarzeń i wzbogaca sposób kształtowania osobowości bohaterów – nieprzewidywalnych i zaskakujących, tak jak tatrzańskie szczyty.

LITERARY VISIONS OF THE TATRA MOUNTAINS AND PODHALE REGION IN SELECTED CRIME NOVELS

Summary

The theme of the Tatra Mountains and Podhale is variously present in detective novels. The mountains are the background of events, giving color to the story or showing a dangerous side of the unpredictable nature in the modernist novel. Literature of the early twentieth century presents Zakopane as a resort where passion is intertwined with death. Detective novels use the theme of the mountains to construct plots – it is a scene of crime, its investigation and detection. Often, the authors go back to the Podhale of the Second World War. The unpredictable and dangerous nature of the mountains reflects the personality of the characters.

¹⁸ R. Mróz, *Trawers*, Poznań 2016, s. 418.